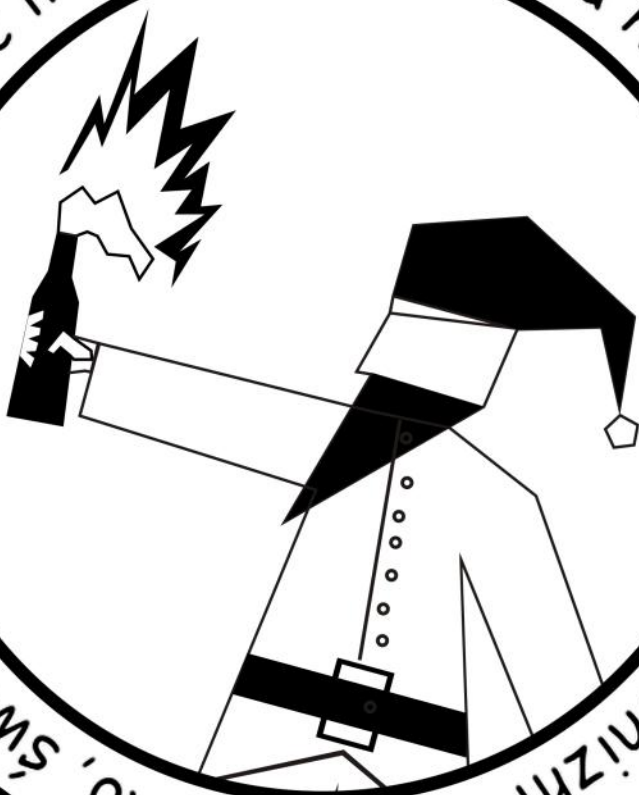


# CZARNE z różowym

wydanie specjalne z okazji świąt przesilenia zimowego du Octidi 28 Frimaire 228 r.

święta bezdomnych, owoc liczy i głód, polityka historyczna, konsumpcjonizm a środowisko,



Warszawska Federacja  
Anarchistyczna

Oddajemy w wasze zmęczone od dźwigania toreb z zakupami prezentowymi ręce tę skromną broszurę abyście biegnąc w rytm tradycyjnej polskiej kolędowej przyśpiewki „last kristmas aj giwju maj hart” opowiadającej o niespełnionej gejowskiej miłości mogli na chwilę oderwać się od pomnażania produktu krajowego brutto i pomysleć o WARTOŚCIACH. W tym mokrym i wietrznym mieście na rzekę Wisłę wszyscy gadają o wartościach a szczególnie politycy oraz przedstawiciele religii wszelakich. Najważniejszą wartością dla jednych i drugich jest PIENIĄDZ, a dobro dzieje się wtedy kiedy materializuje się jako TOWAR. Im więcej towaru wytworzysz tym lepiej. Im więcej pieniędzy z twojej pracy zabierze państwo w podatkach i kapitalista w wartości dodanej tym lepiej. Lud konsumujący, lud pracujący, kapitaliści, politycy i stan duchowny jednoczą się we wspólnym pomnażaniu DOBRA, którego najwyższym wyrazem jest przejmowanie niemal całego zysku z pracy przez tych na samej górze czyli 1% kapitalistycznej oligarchii. Jak bowiem mawiał święty Jan z Mennicy: „Zaprawdę godne to i sprawiedliwe aby Dół marniał a Góra pęczniała”. Pieniądz jest tym większym dobrem im bliżej jest NIEBIOS!

ALLELUJA!

W niniejszym ziniie zwracamy uwagę na różne aspekty świątecznego pomnażania dobra takie jak sytuacja pracowników, wpływ na środowisko, ludzkie emocje, sytuacja bezdomnych i nieoczekiwane działanie popularnych w tym okresie owoców.

**ZDROWAŚ MARKO, STYLUŚ PEŁNA, RYNEK Z TOBĄ  
BŁOGOSŁAWIONAŚ TY MIĘDZY REKLAMAMI  
I BŁOGOSŁAWION OWOC PROMOCJI TWOJEJ -  
SPRZEDAŻ.**

**ŚWIĘTA REKLAMO, MATKO STYLU ŻYCIA  
MÓDL SIĘ ZA NAMI BEZMYSLNYMI  
TERAZ, I W GODZINĘ WYŁĄCZENIA TELEWIZORA.  
AMEN, TOWAR DAJ!**

## ŚWIĘTA Z PERSPEKTYWY PRACOWNICZEJ

Koniec roku to od wielu lat szczyt w handlu związany z zakupami świątecznymi a także kreowanymi przez marketingowców akcjami takimi jak „Czarny Piątek” pod koniec listopada. Dla osób pracujących w sektorze produkcji, handlu, magazynach czy firmach kurierskich czas ten oznacza dodatkowe obowiązki, podkreślone ponad miarę zdrowego rozsądku „normy” do wyrobienia, obowiązkowe nadgodziny często bez dodatkowej premii. Harówka nieraz wiele dni z rzędu bez z snu lub z minimalnymi godzinami snu.

Korporacje takie jak Amazon, Apple, czy wiele małych firm zmuszają pracowników/ce do poświęcenia własnego zdrowia by wykorzystać sztucznie wykreowany popyt dla zarobienia jak największego zysku. Firmy kurierskie w ubiegłym roku ogłosiły pobicie rekordu przesłanych paczek, a w tym roku ma być tego jeszcze więcej. Gorączkowo poszukiwane są osoby do pracy tymczasowej, by wyrobić natłok zleceń. A jednocześnie konsumenci nie mają żadnej gwarancji, że zamówione towary dotrą na czas - mimo ogromnej mobilizacji. Taki jest absurdalny skutek świątecznego marketingu. Okołoświąteczne promocje wykorzystują też lokale gastronomiczne w galeriach handlowych, które chcą wykorzystać fakt że w tym czasie w tych świątyni konsumpcji jest najwięcej ludzi.

Równocześnie jest organizowany jest opór przeciwko wyzyskowi osób, od których pracy zależy powodzenie całego tego szaleństwa zakupowego. Związki zawodowe w niemieckich magazynach Amazona rozpoczęły strajk 16 grudnia 2019. Dla pracujących tam wykorzystanie tego newralgicznego okresu jest nadzieją na poprawę tragicznych warunków pracy. W polsce prawo o związkach zawodowych skonstruowane przez neoliberalistów jest tak że przeprowadzenie legalnego strajku jest bardzo trudne a niekiedy niemożliwe. Mimo to związki zawodowe organizują referendum strajkowe w polskim Amazonie. W 2017 i 2018 r. strajkowali w polsce kurierzy w firmie DHL. Strajki w okresie świątecznym trwać będą także we francji, gdzie klasa pracująca sprzeciwia się reformom emerytalnym i innym elementom polityki tamtejszych władz. W finlandii z kolei w gorącym okresie świątecznym strajkują pracownicy/ki poczty.

Wspieramy wszystkie akcje pracownicze, szczególnie w okresie w którym kapitaliści liczą na łatwy zysk. Strajk jedyną zasadną świąteczną tradycją! (Wyrok) :



## EMOCJE NA KONIEC ROKU

Święta to okres, w którym aura radości upaja nas wszystkich. Reklamy pełne uśmiechniętych ludzi, bezdomne pieski, kolorowe choinki, pełne lodówki, zastawione stoły i ... prezenty! No w końcu przychodzi ten cudowny czas rodzinnych świąt. I jak jest cudownie, idealnie, miło...? No jednak nie zawsze!

W praktyce okazuje się, że realia świąteczne nie są takie jak to jest nam prezentowane w reklamach. Dużo osób nie ma pieniędzy na kupienie prezentów czy jedzenia. Dużo osób czuje presję, by mimo tego braku zasobów zrealizować społeczne wymogi dotyczące bogatych świąt. Dowodzi temu fenomen świątecznych kredytów chwilówek. Ta presja może wpędzić niejedną osobę w problemy finansowe czy kryzys psychiczny w konsekwencji długów. Do tego dochodzi również aspekt relacyjny. Czy naprawdę te



JA WCALE NIE CZUJĘ  
SIĘ JAK NA  
ŚWIĘTACH

miłe święta z rodziną są tak powszechnym doświadczeniem? Wiele osób nie ma rodziny. Bliskie osoby emigrowały w celach ekonomicznych i są daleko - to też częsty przypadek. A nawet jeśli jest możliwość spotkania się z rodziną na święta toczy wtedy jest miło? Ludzie często cierpią z tej okazji.

Presja bycia miłym i poświadczenia się dla innych jest obciążająca dla

zdrowia psychicznego. Bywa tak, że przy świątach spotykamy się z osobami, w otoczeniu których nie czujemy się komfortowo. Podczas świątecznych spotkań często napięcia jest tak dużo, że jedynym sposobem na obniżenie napięcia emocjonalnego jest alkohol - kolejna

OHOCAT

ryzykowna świąteczna tradycja. Podczas spotkań z rodziną często dochodzi do kłótni, konfliktów i również przemocy. W te dni telefony zaufania są przeciążone przez osoby, które nie wytrzymują tej presji i nie radzą sobie z nią.

Święta to czas niebezpiecznych emocji. Czy nie jest Ci znajome nadużywanie się wobec rodziny, żeby “wyszło jak na zdjęciu”? A może znajome są Ci wypowiedzi w stylu “no jak to nie dasz cioci buziaka”, “no a kiedy dzieci będziesz mieć przecież tak nie można”, “nie podoba Ci się? ale jesteś niewdzięczny!”, “daj spokój, są dziś ważniejsze rzeczy niż twoje widzimi się”. Może znasz sytuacje, w których jest dużo złości, smutku, łez wstydu, strachu? Święta to czas wzmożonej ludzkiej krzywdy ze strony najbliższych - to czas kiedy spotykasz się z ludźmi, którzy często przekraczają Twoje granice. Nie jest łatwo być w kontakcie z ludźmi, których widuje się kilka razy do roku i są bardzo różni od nas. Jednak to nie powód byśmy ich krzywdzili lub pozwalali krzywdzić siebie. Owszem, może być tak, że masz miłe święta, ale pamiętaj:

- jest dużo ludzi, którzy nie mogą być sobą na świętach z racji na nieakceptowanie ich poglądów, wyborów, sytuacji życiowej, tożsamości płciowej czy orientacji seksualnej
- kupowanie prezentów to nakręcanie konsumpcji i pęd za nierealnymi oczekiwaniami
- nie musisz uczestniczyć w

- świętecznych rytuałach jeśli tego nie czujesz, masz wybór
  - możesz spędzać święta z rodziną z wyboru - czyli z ludźmi, z którymi nie masz wspólnej krwi a wspólne doświadczenia i czujesz się tam bezpiecznie
  - możesz w każdej chwili wyjść ze świąt, na których nie czujesz się dobrze
  - możesz mówić o swoich potrzebach łącznie z tym, że potrzebujesz pomocy
  - masz prawo do popełniania błędów
  - jesteś ważny i zasługujesz na szacunek i bezpieczeństwo tak jak każda inna osoba
  - nie pozwalaj na krzywdzenie innych przy świętach
- (Dox)



## OWOC LICZI NIE ZABIJA DZIECI

W czerwcu 2019 przez światowe media przeleciała się panika moralna po tym jak odkryto, że kilkadziesiąt dzieci w Indiach zmarło po zjedzeniu owoców liczi. Od razu pojawił się strach czy ten pochodzący z Azji Wschodniej owoc jest bezpieczny? Czy możemy podawać go dzieciom?

To nie jest pierwszy raz gdy media informują o masowych zgonach dzieci, po zjedzeniu owoców liczi. Pierwsze takie doniesienia pojawiały się kilkanaście lat temu z indyjskiego stanu Bihar. W 2014 r. sprawą zainteresował się zespół naukowców, który w 2017 r. opublikował w prestiżowym piśmie *The Lancet* artykuł opisujący przyczyny tych zgonów. Wnioski z tych badań dużo mówią o współczesnym społeczeństwie.

Dla zaniepokojonych rodziców mamy uspokajającą informację: dojrzałe liczi takie jakie kupić można w supermarketach w Europie nie stanowi zagrożenia. Co nie znaczy że powinniśmy ten owoc jeść

Dzieci w Indiach zapadały w śpiączkę, która czasem kończyła się śmiercią z powodu hipoglikemii. Dzieci te zjadły niedojrzałe owoce liczi, które zerwały na przemysłowych farmach. Niedojrzały owoc liczi zawiera substancję obniżającą poziom cukru we krwi. Jeśli zje to osoba cierpiąca głód, która przez wiele dni nic nie

jadła to stężenie glukozy we krwi takiej osoby spadnie do takiego poziomu, który stanowi zagrożenie życia. Tyle wyjaśnienia medycznego. Popularne portale zalecają by nie podawać dzieciom liczi na pusty żołądek. Tyle że dzieci w Indiach i innych krajach nie czytają tych portali internetowych i będą dalej jadły liczi. Nie mają innego wyjścia.

Dlaczego w ogóle dochodzi do takich sytuacji? Indie nie są krajem w którym rolnictwo produkuje zbyt mało żywności by wyżywić tamtejszą ogromną populację. Wręcz przeciwnie, co roku w kraju tym marnuje się żywność o wartości 14 mld dolarów. Indie są także ogromnym eksporterem produktów rolnych. Skąd zatem bierze się głód w tym kraju?

Odpowiedzią jest samo liczi. Pełna nazwa tego gatunku brzmi „liczi chińskie”. I to jest trop na rozwiązanie zagadki głodu w Indiach. Liczi nie jest bowiem gatunkiem wywodzącym się z tego kraju. Jego uprawa w Indiach zaczęła się w czasach kolonialnych, a prawdziwy boom nastąpił w ostatnich latach w związku z popularnością tego owocu wśród sytych społeczeństw kapitalistycznego zachodu. Podobnie jak awokado, kawa, herbata, banany konsumowanie liczi w Europie i USA jest typowym tworem globalizacji. Rolnictwo w odległych krach nastawione jest na przemysłową produkcję eksportowych towarów. Nie zawsze tak było.

Aż do połowy XIX wieku indyjskie nastawione było na zaspokajanie potrzeb lokalnej ludności. Zmieniło się to po tym jak kraj ten został opanowany przez Brytyjczyków. Kolonialisci przestawili produkcję rolną na generowanie zysku dla brytyjskich kapitalistów. Najważniejsza stała się produkcja towarów które eksportowano do Europy. Wraz z brytyjskim kolonializmem pojawił się w Indiach głód, który pochłonię więcej ofiar niż komunizm i nazizm.

Po odzyskaniu niepodległości sytuacja w krajach postkolonialnych niewiele się zmieniła. Tamtejsze gospodarki nadal są częścią kapitalistycznej siatki produkcji. W Indiach podobnie jak w wielu innych krajach przez pewien okres rządziła lewica, która próbowała przeprowadzić reformy gospodarcze. W Indiach podczas „zielonej rewolucji” rozwinęły się kooperatywy produkcyjne dzięki którym problem głodu udało się ograniczyć.

Jednak kolonizatorzy zastawili na nowe „niepodległe” państwa pułapki. Przede wszystkim kraje nie produkowały wystarczająco dużo żywności na zaspokojenie własnych potrzeb. Musiały żywność importować. Poza tym kraje zachodnie zmusiły swoje byłe kolonie do przejęcia długów, które zaciągnęli kolonizatorzy. Długi te stały się narzędziem szan-

tażu w rękach zachodu. W latach 70-tych Oligarchowie finansowi doprowadzali do kolejnych kryzysów walutowych, które powodowały kolejne załamania finansowe w krajach postkolonialnych. Te by

ratować sytuację musiały godzić się na neoliberalny dyktat Zachodu i rezygnować z planów reform gospodarczych. Tak zaczęła się globalizacja - to jest kontynuacja kolonialnych stosunków politycznych i gospodarczych. Tam gdzie władze opierały się przed dyktatem Zachodu jak w Chile, Panamie, czy Indonezji do akcji wkraczała armia USA i CIA, które przeprowadzały zamachy



stani i obalały demokratycznie wybrane lewicowe władze, ustanawiały na ich miejsce dyktatury, które reprezentowały interesy kapitalistów z Zachodu.

Światowe rolnictwo staje się coraz bardziej zglobalizowane i coraz bardziej skoncentrowane w rękach najbogatszych korporacji. Tracą drobni rolnicy - także w Polsce, gdzie ich sytuacja staje się tragiczna. Rolnictwo przemysłowe nie zaspokaja potrzeb lokalnych społeczności, ale wytwarza towary które są wprowadzane w globalny obieg. Drobni rolnicy na całym świecie zmuszeni zostają finansowo do sprzedaży ziemi. Czasem tracą gospodarstwa przez długi, które wynikają z zaniżania cen ich produktów poniżej kosztów produkcji. To jest dziś problem sadowników w Polsce. To jest problem drobnych gospodarstw na całym świecie. Ziemię przejmują wielcy kapitaliści, którzy mają możliwości narzucania zaniżonych cen na płody rolne i mają możliwości lobbowania u polityków za swoimi interesami. Tak jest bowiem w przypadku umów takich jak TTIP o czym informowaliśmy już.

Ziemia na całym świecie staje się coraz bardziej skoncentrowana w rękach oligarchów, a ci płaca swoim robotnikom zbyt mało by stać ich było na zakup żywności na zaspokojenie potrzeb swoich dzieci. Sami zaś już ziemi nie mogą uprawiać, bo ją stracili, albo przez przemoc

kolonizatorów, albo przez ekonomiczny dyktat elit kapitalizmu. W ostatnich latach sytuacja ta pogarsza się coraz bardziej. Dzięki międzynarodowym umowom takim jak TTIP kumulacja ziemi i kapitału w rękach elit przyspiesza. Katastrofa klimatyczna powoduje że problem głodu tylko narasta - kraje strefy tropikalnej są najbardziej narażone na skutki kryzysu, którego przyczyną jest kapitalistyczny przemysł

Liczi, cukier, kakao, awokado, kawa itp: na naszych półkach sklepowych jest produktem całego tego globalnego systemu produkcji i dystrybucji. Jedzenie liczi nie jest etycznie właściwe. To nie jest produkt niezbędny do przetrwania, jego konsumpcja nabija zyski oligarchom, a jego dystrybucja emituje gazy cieplarniane. Jednak kiedy kupujemy lokalne produkty - pszenicę, pomidory, ziemniaki to coraz rzadziej pochodzą one od lokalnych rolników, a coraz częściej od wielkich przemysłowych farm i plantacji, gdyż tylko one potrafią przetrwać na rynku dystrybucji, który opanowały wielkie korporacje.

Nie nakłaniamy do bojkotu liczi, oleju palmowego, czy awokado, gdyż tak samo bojkotować trzeba dzisiaj całą żywność którą kupujemy w sklepach. Bojkotować trzeba cały kapitalizm!''  
(Wyrok)



## TARGI KSIĄŻKI HISTORYCZNEJ PRAWICOWE SZALEŃSTWO SPOD ZAMKOWYCH ARKAD

Od dwudziestu ośmiu lat odbywają się na przełomie listopada i grudnia targi książki historycznej. Od początku organizowane są przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. W latach 1991-2009 odbywały się w gmachu Klubu Dowództwa Garnizonu Warszawa znajdującego się przy alei Niepodległości na warszawskim Mokotowie. W 2010 roku miejscem targów stały się zamkowe Arkady Kubickiego i są nimi do dziś. Co roku wystawiają się najwięksi wydawcy książek historycznych nie tylko z nowościami, ale także z wydawnictwami z poprzednich lat. To wydarzenie poprzedza przyznanie Nagrody „Klio” autorom najlepszych publikacji historycznych wydanych w ostatnim roku przez organizatorów targów, czyli PWKH. Nazwę nagrody zaczerpnięto od greckiej muzy historii. Wśród członków jury przyznających tę nagrodę byli lub są znani historycy, m.in.: nieżyjący Janusz Tazbir, Henryk Samsonowicz oraz Andrzej Paczkowski.

Prawicowa narracja w prezentowaniu historii dawnej i nowej wpłynęły również na to, co wydawano na rynku i prezentowano przez lata na targach. Lewicowy punkt widzenia ciężko przebił się do polskich czytelników. Na półkach wystawowych dominowała jednak różnorodność tematyczna. Pośród książek o II wojnie światowej czy czasach

PRL lub „Solidarności” można było znaleźć pozycje dotyczące dawnych dziejów ludzkości. Kiedy przegląda się katalogi targów z lat 90-tych XX wieku trudno tam znaleźć nazwiska czy publikacje związane ze ówczesnym skrajnie prawicowym środowiskiem. Były one marginalizowane nie tylko przez polityków, dziennikarzy, ale również przez historyków i wykładowców uniwersyteckich, często mający rodowód solidarnościowy. Dwadzieścia lat temu dominowała w przestrzeni publicznej historia heroizmu Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego walce z nazistowskimi Niemcami. Pisano także sporo o czasach PRL-u. Nie opiewano złotymi zgłoskami bandytów „wykłych”. Nikomu nie przyszło do głowy gościć na targach intelektualne miernoty spod znaku brunatnych organizacji. Jeszcze dziesięć lat temu trudno było zobaczyć autorów głoszących i piszących piramidalne bzdury.

Wszystko zaczęło się zmieniać wraz z dojściem do władzy AWS-u w 1997 roku. Członkowie tej partii głosili chałta rozliczenia komunizmu. W tym celu powołano w 1999 roku Instytut Pamięci Narodowej. Miał być narzędziem AWS do prowadzenia jedynej słusznej polityki historycznej. Powstanie IPN-u znalazło poklask wśród wielu historyków w owym czasie. Dziś wielu z nich jest krytykiem tego, co dzieje się z nauką historii w Polsce. Nikt z nich nie przyznaje się do tego publicznie, że pomogli zdominować przez skrajną prawicę przestrzeń do

dyskusji historycznej i nie tylko. Woleli zajmować się krytykowaniem PRL-u, zamiast przeprowadzać badań nad historią ruchów faszystowskich w międzywojennej Polsce oraz kontaktami skrajnej prawicy z PZPR. Tym tematem zajęli się niektórzy dziennikarze, w tym Tomasz Piątek. Niestety zajęli się za późno, kiedy brunatni publicyści, politycy oraz historycy weszli do głównego nurtu.

Rozpad AWS i powstanie na jej miejscu PiS oraz PO w 2001 roku można uznać za kolejny krok w drodze do tego, co mamy teraz. PiS wzięło na sztandary politykę historyczną jako element odnowy moralnej społeczeństwa oraz przywrócenia pamięci o prawdziwych bohaterach z najnowszej historii Polski. Temu służyło powołanie Muzeum Powstania Warszawskiego latem 2004 roku. Muzeum jest traktowane jako sukces prezydentury Lecha Kaczyńskiego w Warszawie. Powstanie tej placówki było dopiero początkiem tego z czym musimy się dziś mierzyć. PiS zawarło po 2005 roku szereg ze środowiskiem radiomaryjnym oraz zaczęło romansować ze środowiskami skrajnie prawicowymi. Lech Kaczyński wyciągnął żołnierzy „wyklętych” i przy pomocy wiernych mu historyków uczynił z nich nowych bohaterów. PO i prezydent Komorowski postanowili kontynuować politykę poprzedników. 1 marca jest dniem żołnierzy wyklętych. Historia stała się narzędziem PiS w walce politycznej. Po zwycięstwie PiS w wyborach prezydenckich oraz parlamentarnych w 2015 roku dominuje w

historii obecna narracja obozu rządzącego.

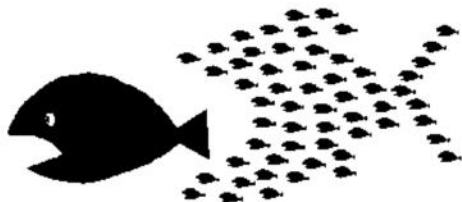
Targi Książki Historycznej zostały przejęte przez funkcjonariuszy politycznych PiS i od kilku lat mamy do czynienia z promocją antysemityzmu, ksenofobii i nietolerancji w murach zamkowych Arkad. Targi stały się nie tylko narzędziem walki prawicy z lewactwem na polu historycznym, ale także ideologicznym. Jednym z uczestników targów jest wydawnictwo 3S Media – Biblioteka Wolności, która wydała książkę „Mity globalnego ocieplania” autorstwa Marcina Adamczyka.

„Demaskowanie fałszywości ekologicznych upiorów nie jest bynajmniej łatwe, bo zgodnie z tzw. prawem Brandoliniego, energia potrzebna do obalenia bzdury jest o rząd wielkości większa niż potrzebna do jej wyprodukowania” – możemy przeczytać w tej książce. Kolejnym problemem z targami jest, że są tam zapraszani tam wyłącznie politycy, historycy oraz publicyści słusznej i jedynej wizji historii oraz naszej rzeczywistości. Antoni Macierewicz, Stanisław Michalkiewicz czy Janusz Korwin – Mikke byli gośćmi tegorocznych targów. W poprzednich latach na targach podpisywali swoje książki głównie związani z obozem narodowym historycy.

To, co prezentuje się na targach książki historycznej budzi strach i obrzydzenie. Obok żenującego Korwina – Mikke i jego książki „Historia wg Korwina” mamy

Stanisława Michalkiewicza i jego „Żydowskie lobby polityczne w Polsce”. Jeśli to mało, to na koniec creme de la creme absurdalnej pravicowej publicystyki historycznej! Książka Radosława Patlewicza „Wielka księga zdrajców Polski”, gdzie możemy się dowiedzieć: „Jak Zygmunt I Stary położył kamień węgielny pod rozbiory Rzeczypospolitej XVIII wieku? Czemu Henryk Walezy zbiegł w 1574 roku do Francji wbrew obowiązkowi koronnemu wobec Polski? Kto wypuścił z więzienia szpiega w przeddzień potopu szwedzkiego? Kto był największym rywalem Henryka Sienkiewicza i dlaczego nie uczymy o nim w szkole?” - czytamy na stronie jednej z pravicowych portali internetowych o książkach multibook.pl.

Historia Targów Książki Historycznej, to historia myśli pravicowej w III RP. Paradoxem tegorocznych targów jest to, że niedaleko stoiska gdzie podpisywał swoją książkę obrzydliwy Stanisław Michalkiewicz, swoje stanowisko miało wydawnictwo „Krytyki Politycznej”. Można rzecz, że ostatecznie targi książki historycznej przebiły dno dna w jakim za sprawą organizatorów się znalazły. Wiele publikacji prezentowanych w ten weekend w Arkadach prosi się o przemiał na makulaturę. (Rober)



## JUŻ DZIŚ MOŻESZ URATOWAĆ ZIEMIĘ TO BARDZO PROSTE!

Władze państw oraz przedstawiciele od wielu lat debatuja nad tym jak można obniżyć światowe emisje gazów cieplarnianych. Młodzież, która ma mocne podstawy, by bać się o swoją przyszłość protestuje na ulicach. Klimatolodzy alarmują, że spowodowane przez nasze emisje gazów cieplarnianych ocieplenie wkrótce dojdzie do poziomu, z którego nie ma ucieczki przed katastrofą. Stanie się tak, kiedy uwolnią się gigantyczne złoża metanu spod topiącej się wiecznej zmarzliny, spod dna oceanów i spod lodowców.

Obserwując te wszystkie debaty elit to można odnieść wrażenie, że redukcja emisji gazów cieplarnianych jest jakimś niesamowicie skomplikowanym problemem cywilizacyjnym, niemożliwym do rozwiązania. I nie chodzi tu o postawę głupców i zbrodniarzy takich jak Donald Trump, Jair Bolsonaro czy polscy pravicowi politycy, którzy nie chcą słuchać geofizyków, w tym laureatów nagrody nobla i naśmiewają się z protestującej młodzieży. Do rozpaczki mogą doprowadzić działania tych, którzy zdają sobie sprawę z problemu, jakim jest antropogeniczne globalne ocieplenie, ale nie chcą wprowadzić realnych zmian.

Zamiast prawdziwych rozwiązań promuje się działania pozorowane, których jedynym celem jest nabijanie zysków korporacjom. Rządy państw i prywatny biznes wydają miliardy na nowe ekologiczne technologie takie jak samochody elektryczne,

energooszczędne oświetlenie, pasywne budownictwo, energetyka odnawialna, czy magazynowanie elektryczności.

Tymczasem istnieje banalnie proste rozwiązanie, które nie wymaga żadnych inwestycji w technologie, żadnych badań naukowych, które nie generuje żadnych problemów z recyklingiem urządzeń. To proste rozwiązanie staje się oczywiste, kiedy uświadomimy sobie jeden fakt:

Nawet 37% światowych emisji gazów cieplarnianych spowodowanych jest przez produkcję mięsa!<sup>1</sup>

77% lasów na Ziemi zostało już wyciętych na pastwiska oraz pola, na których uprawia się paszę dla zwierząt. Ponad 80% światowej produkcji soi (tej modyfikowanej genetycznie) przeznaczona jest na pokarm dla zwierząt. To właśnie produkcja mięsa powoduje, że w ekspresowym tempie wycinane są lasy tropikalne w Ameryce Południowej, Afryce i Azji. To właśnie zniszczenie lasów spowodowało sporą część wzrostu stężenia CO<sub>2</sub> w atmosferze. Wystarczyłoby gdyby ludzie zrezygnowali z jedzenia mięsa a światowe emisje gazów cieplarnianych spadłyby nawet o jedną trzecią! To z kolei w połączeniu z przejściem na ekologiczne technologie miałyby duży wpływ na redukcję emisji CO<sub>2</sub>.

Z jedzenia mięsa warto zrezygnować też z innego powodu - naszego zdrowia. Przemysł mięsny masowo faszkuje zwierzęta antybiotykami. Nawet 80% antybiotyków produkowanych przez przemysł farmaceutyczny zużywany jest do produkcji mięsa.<sup>2</sup> Skutkiem jest szybkie mnożenie się bakterii odpornych na antybiotyki, które już teraz zabijają ludzi, a medycyna jest wobec tego bezradna.



Jednak konsumpcja mięsa nie jest jedyną rzeczą, której ograniczenie może uratować planetę. Gigantyczny wpływ na emisje gazów cieplarnianych ma także produkcja odzieży - większy niż np. transport lotniczy.<sup>3</sup> Branża tekstylna namawia ludzi do

ciągłego kupowania nowych ubrań. Ciągłe promuje się nowe trendy w modzie, a w okresach takich jak przed i po świętach w galeriach handlowych można spotkać tłumy szukające „promocji”. Produkcja ciuchów jest bardzo opłacalnym biznesem. Koszty produkcji, dzięki przeniesieniu jej do krajów z taną siłą roboczą są niskie, a zachęczone marketingiem społeczeństwa bogatych państw potrafią wydać miliardy na nowe absurdalnie drogie ciuchy, mimo że w szafach zalegają tony ubrań, których nie używamy. To szaleństwo prowadzi

ludzkość do zguby:

Zastanów się, czy naprawdę potrzebujesz kupić najmodniejsze ubranie właśnie teraz? Może twoje stare ciuchy wcale nie są zużyte. Może spróbuj je jakoś przerobić - daj pracę osobie, która potrafi ciekawie szyc i przerabiać!

Pomyśl też o innych zakupach! Czy naprawdę musisz wymieniać smartfona co 2 lata? Czy naprawdę potrzebujesz nowego komputera już teraz? Jasne, korporacje są cwane i robią sztuczki takie jak sprzęt, który psuje się tuż po gwarancji w taki sposób, że nie da się go naprawić. Ale korporacje robią tak, bo im na to pozwalamy - więc domagaj się odpowiedzialności! Ty też możesz już dzisiaj obniżyć emisję gazów cieplarnianych - wystarczy przemysłać swoje zachowanie konsumpcyjne. (Wyrak)

1 Szacunki różnią się od 18% wg krytykowanego badania FAO do nawet 51%, Nicholas Carter, The Climate Crisis Secret [sentientmedia.org/-/the-climate-crisis-secret](http://sentientmedia.org/-/the-climate-crisis-secret)

2 Ventola, C. Lee (kwiecień 2015). "The Antibiotic Resistance Crisis". Pharmacy and Therapeutics.

3 Megan Cerullo, (kwiecień 2019) Fashion industry's carbon impact bigger than airline industry's, [cbsnews.com](http://cbsnews.com)

## ŚWIĘTA BEZDOMNOŚCI I SAMOTNOŚCI

Czas świąteczny od lat nie zaczyna się jak dawniej bywało od 6 grudnia – Mikołajek i trwa do 6 stycznia święta Trzech Króli. Konsumpcjonizm większości polskiego społeczeństwa i chęć zysku sklepów wielkopowierzchniowych spowodowały, że już po 1 listopada dopada nas „bożonarodzeniowa” komercyjna atmosfera.

Czy tego chcemy, czy nie musimy słuchać już w listopadzie hitów świątecznych. Czas Bożego Narodzenia jest czasem powszechnej konsumpcji. Musimy sobie po raz kolejny udowodnić, że jak Mada Müller (bohaterka reymontowskiej „Ziemi Obiecanej”) nas na to wszystko stać. A kogo nie stać powinien się zaszyć w swoich czterech ścianach. O ile te cztery ściany posiada. Liczba bezdomnych, co prawda spada. Dane opublikowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w marcu tego roku mówią 30,3 tysiącach bezdomnych. Ten spadek o 9% w porównaniu do 2017 roku nie jest bynajmniej sukcesem rządu i jego transferów socjalnych. To jest bardzo duża liczba, co dowodzi, że kapitalizm się nie sprawdził.

Co roku słyszymy o zgonach wyniku zamarznięcia bezdomnych. Polska

jest także krajem ulegającym szybkiej depopulacji oraz tym, z którego masowo uciekają młodzi ludzie. To duże miasta takie jak: Warszawa, Trójmiasto, Poznań, Wrocław, Kraków czy okręg górnośląski stanowią jaskrawy przykład nierówności społecznych. W okresie świątecznym widać to także na przykładzie osób nie posiadających stałego miejsca zamieszkania oraz ludzi samotnych. O jednych i drugich dawno zapomniało państwo. Niestety większości my także.

Sądzymy, że zawsze będziemy zdrowi, mieli pracę, a niektórym uda się w terminie spłacać kredyt hipoteczny zaciągnięty na 30. lat. Trzeba sobie uświadomić, że tak nie jest zawsze. Kiedy tylko powinie nam się noga, zachorujemy, utracimy pracę lub popadniemy w długi, kapitalizm przejedzie po nas jak walec. Wtedy perspektywa życia na ulicy staje się realnym zagrożeniem. Co takie życie na ulicy oznacza dla człowieka wie każdy. Tylko nikt nie przewiduje takiego wariantu. Dla bezdomnych państwo polskie ma do zaoferowania jedynie noclegownie, pseudo-pomoc ze strony organizacji pozarządowych i nic więcej. Polskie społeczeństwo zainteresowane wyłącznie swoim własnym „ja” ma stosunek do osób bezdomnych pogardliwy wzmacniany poczuciem wyższości. Wielu osób po cichu ukrywa przed innymi, że balansuje na granicy posiadania czterech ścian a

wylądowania na ulicy.

Z osobami samotnymi także nie jest lepiej. Są to na ogół osoby starsze. Zapomniani przez bliskich lub nie mających ich w swoim miejscu zamieszkania. Czas Bożego Narodzenia przeżywają w głębokim smutku i samotności. Wolą przeżyć go jak inne dni w roku. Bezdomni wolą także nie wierzyć w świętego Mikołaja. Jeśli kiedykolwiek w niego wierzyli. Sytuacja osób żyjących na ulicy jest w społeczeństwie oceniana jest jednostronnie i niesprawiedliwie. Obraz zawsze nietrzeźwych, żebrzących na ulicy, od których woń odpycha stanowi wygodne wytłumaczenie dla obojętności wobec losu osób bezdomnych. Jak oni przeżywają ten czas? Jedni spędzają go w organizowanych przez organizacje pozarządowe lub samorządowe kolacji wigilijnej, dostają paczkę i mogą wracać na ulice. Taka pomoc jest doraźna, nie pomaga w walce z bezdomnością. Może ucisza społeczne sumienie, ale nie daje tego, co jest najważniejsze poczucia stabilizacji. Jedynie mieszkanie gwarantuje brak bezdomnych na ulicy. Niestety u nas mieszkania od trzech dekad jest towarem, a nie prawem. Święta towarzyszy atmosfera dobrot i miłości. Niestety nawet tego brakuje państwu wobec bezdomnych.

Nadchodzący czas świąt nie różni się niczym od innych zimnych dni dla nich. Są równie brutalne i

nieprzyjemne nie tylko ze względu na atmosferę klimatu o tej porze. Dla samotnych też nie mamy czasu oraz serca, a co dopiero dla osób położonych w jeszcze trudniejszej od nich sytuacji. Wolimy uciekać do nierealnego święta pięknych i bogatych. Patrzymy na uśmiechniętych celebrytów z reklam próbujących nam wadzić kapitalistyczne śmieci. Traktujemy ich z taką nabożnością (nie tylko od święta), że nie doszliśmy do potrzeb innych słabszych osób. Kiedy słyszę od innych, że skoro taki mi żal bezdomnych, to niech przyjmę ich pod swój dach wiem dobrze, nie ma sensu dyskuutować. Bezdomność czy samotność w święta Bożego Narodzenia jest tylko ułamkiem problemu społecznego. Samotne osoby są też są ofiarami procesu depopulacji. Dzieci i wnuki są zagranicą, a wokół również samotni starsi sąsiedzi. W małych miastach i na wsiach stanowi już od kilku lat prozę życia, także świątecznego. W pogoni za prezentami na kredyt i także takim życiem nie chcemy przyznać przed samymi sobą, że za chwilę możemy być po tej drugiej stronie. Kolejne święta przejdą bez głębszych refleksji nad losem tych żyjących w strasznych warunkach jak im zafundował antyhumanitarny kapitalizm.

(Rober)

## 161 SKŁOTÓW W KAŻDYM MIEŚCIE

Sporo się ostatnio wydarzyło wokół ruchu skłoterskiego w polsce i na świecie. Nie dalej jak w tym miesiącu został otwarty nowy squat we Wrocławiu – Dom Socjalny im. Kropotkina, pierwszy nowy skłot w tym mieście odkąd 10 lat temu powstał Wagenburg, a w Poznaniu była demonstracja w obronie Rozbratu, najstarszego w polsce skłotu, który obchodził właśnie 25 urodziny. Trochę dalej od nas, w greji, nowy prawicowy rząd Nowej Demokracji wypowiedział swego rodzaju wojnę ważnej dla ruchu wolnościowego dzielnicy Exarchia w Atenach, w której jest wiele zajętych budynków i ruchowi skłoterskiemu i wolnościowemu w ogóle, który najchętniej całkowicie by zniszczył – to, co prawda, raczej im się nie uda, ale nadal utrudniają życie.. no, generalnie wszystkim.:

Poniżej relacja jednego z członków WFA, którzy pojechali na demonstrację w obronie Rozbratu:

14 września tego roku przez ulice Poznania przetoczyła się fala ponad tysiąca aktywistów z całej polski oraz działaczy z innych krajów. Zjechali się, by zademonstrować opór przeciwko potencjalnemu zagrożeniu sprzedaży działki, na której znajduje się Rozbrat – najdłużej dotychczas istniejący skłot w polsce. Pojawiła się również nasza delegacja z Warszawskiej Federacji

Anarchistycznej. Manifestacja wypełniona była czarno-czerwonymi flagami, banerami solidarnościowymi. Ubrani na czarno demonstranci wykrzykiwali hasła „Rozbrat Zostaje!”, „Najpierw ludzie, potem zyski!”, „Solidarność naszą bronią!”. Całości towarzyszyła platforma z głośnikami, z której wybrzmiewała alternatywna twórczość muzyczna na zmianę z przemowami oraz duży zespół sambowy, należący do międzynarodowego ugrupowania „Rhythms of Resistance”. Wydarzenie to zostało przeprowadzone z typowym, silnym, anarchistycznym pazurem. Rozbrat jako miejsce powstał w 1994 roku, czyli liczy sobie już 25 lat. Od zawsze był ostoją idei działania na zasadach demokracji bezpośredniej, wykluczenia hierarchicznej struktury i konsensusu. W ciągu tego czasu miejsce to stało się nieodłączną częścią wielu inicjatyw, które niosły pomoc grupom często wykluczonym przez państwo i społeczeństwo: bezdomnym, społeczności LGBT, wyzyskiwanym pracownikom, kobietom, imigrantom. Jego powstanie zbiegło się również w czasie z wprowadzeniem reform umożliwiających reprivatyzację, w związku z czym od początku stanowił ważny ośrodek wsparcia dla lokatorów zagrożonych eksmisją ze strony kapitalistów wraz z ich świętą własnością prywatną. Dlatego tak ważna jest obrona Rozbratu.

(Kocurzasty)

TO MY MIERCIOMIANIE  
CZCICIELE TOWARU  
GRUDZIEŃ TO DLA NAS  
MIESIĄC NAJWYŻSZEJ  
KONSUMPCJI

JEST TO CZAS ODDANIA SIĘ  
TOWAROWI  
ORAZ KAPITAŁIZMOWI  
TO RÓWNIEŻ CZAS  
LICZNYCH MODŁÓW  
W NASZYCH ŚWIĄTYNIACH  
KTÓRYMI SĄ CENTRA  
HANDLOWE

WYPATRZUJ NAS  
KUPUJ Z NAMI  
TOWAR CŃWAL

A TERAZ WYGLOSIMY  
NASZĄ WIARĘ  
O TOWARZE ODPOŚĆ NAM  
BRAK PODAŃNOŚCI NA  
REKLAMĘ!  
I NIE WÓDŹ NAS DO  
TAŃSZEJ KONKURENCJI  
ALE NAS KUŚ AŻ DO  
ŚMIERCI  
CHOĆ JUŻEŚMY UMARLI

AMEN